

XII Niedziela Zwykła

20 czerwca 2021

s. Franciszka, Koinonia św. Pawła

W dzisiejszej Ewangelii wg św. Marka, słyszymy, że Jezus spędził cały dzień na głoszeniu słowa o Bożym Królestwie w przypowieściach (Mk 4,1-34). Pod koniec dnia pragnie przepłynąć na drugi brzeg jeziora. Tam będzie kontynuował dalsze głoszenie o królestwie, ale już w innej formie, w postaci czterech cudów (Mk 4,35-5,43), z których pierwszy stanowi uciszenie burzy na jeziorze. Wieczór, ciemności, o których słyszymy są symbolem śmierci (por. Mk 1,32) i wskazują na jedyną w swoim rodzaju noc, wtedy słońce utraci swój blask, a ciemności okryją całą ziemię. Będzie to wydarzenie śmierci Jezusa, kiedy zaśnie na krzyżu i nastąpi największa próba wiary dla Jego uczniów. Właśnie takiej nocy dokona się najważniejsza Pascha – przejście ze śmierci na drugi brzeg – do życia wiecznego. Jezus zostaje zabrany przez uczniów tak jak był w łodzi. Zmęczony po całym dniu głoszenia tłumom Ewangelii, zasypia. Śpiący w tyle łodzi jest jak ziarno wrzucone w ziemię, jak maleńkie ziarenko gorczycy, jest małością i pokorą, która stanie się wielkim drzewem, jest ukrytą światłością, która zajaśnieje w ciemności, jest Królestwem Bożym – darem Ojca.

Uczniowie, którzy słuchali o tym w przypowieściach, przekonają się za chwilę, gdy Go obudzą, o Jego boskiej mocy, która uciszy rozszalałe morze. Dla Izraelitów morze było synonimem śmiertelnego zagrożenia i potęg nieprzyjanych Bogu oraz człowiekowi. Biblia często wyraża przekonanie o jego niszczycielskiej i złowrogiej mocy (Ps 107,25-27). Noc, wichry, otchłany, woda są obrazami śmierci. Morze staje się miejscem objawienia wszechmocy i zbawczych czynów działającego Boga, gdy Izrael wychodził z Egiptu i przeszedł przez Morze Czerwone. Jakże dramatyczna jest ta sytuacja w dzisiejszej Ewangelii: noc, rozszalałe morze, nawałnica i śmiertelne niebezpieczeństwo, które zagraża uczniom! A Jezus spokojnie śpi... Jako doświadczeni rybacy i żeglarze, uczniowie boją się jednak nie o Jezusa, ale o siebie, dlatego mówią: Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że ginimy? Jezus nie jest jeszcze ich Panem, ale tylko Nauczycielem, który śpi w chwili zagrożenia życia! Sam lęk nie jest czymś nagannym. Może być wyrazem normalnej, ludzkiej reakcji na śmiertelne zagrożenie. Zyskuje pozytywne znaczenie wtedy, gdy pomimo lęku pozostajemy zjednoczeni z Bogiem, wierzymy ufając Mu bezgranicznie.

Jezus nigdy nie był i nie jest obojętnym na śmierć człowieka. On ją zwyciężył, On zmartwychwstał i pokonał lęk przed śmiercią, który jest największym lękiem człowieka i pragnieniem, by nie umrzeć, nie zginąć, żyć za wszelką cenę. Podobnie w dzisiejszej Ewangelii Jezus rozkazuje demonicznym potęgom, wyobrażonym we wzburzonych wodach morskich i panuje nad śmiertelnym niebezpieczeństwem. Ucisza wichry i burzę, tak że nastaje głęboka cisza. Rozkazuje: milcz, ucisz się! Dosłownie: milcz, nałóż sobie kaganiec! Doświadczenie ciszy i pokoju przywołuje nam na myśl przeżycie proroka Eliasza: Pan nie był w wichurze. A po wichurze – trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu – szmer łagodnego powiewu. (1 Krl 19,11-12). W tej ciszy i spokoju Jezus przemawia do uczniów: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Dosłownie – jeszcze nie macie wiary? Uczniowie, którzy słuchali słowa Jezusa o królestwie Bożym, zostali poddani próbie. Doświadczenie burzy pokazało, że nie mają wiary, że słowo nie wydało jeszcze w nich zamierzonego owocu. Przestraszyli się, jak czytamy dosłownie: wielkim strachem. Lęk towarzyszy człowiekowi, gdy Bóg mu się objawia. Jednak zawsze jest on przewyższony życzliwością, miłością i troską Boga wobec człowieka.

Uczniowie w obliczu objawienia Jezusa poruszeni do głębi Jego tajemnicą, stawiają sobie pytanie zadawane przez innych w Kafarnaum (Mk 1,27) i w Nazarecie (Mk 6,2-4). Fundamentalnym pytaniem Ewangelii wg św. Marka jest: Kim jest Jezus? Jezus jest Bogiem, Stwórcą i Zbawicielem, tym, który czyni wichry swoimi posłańcami (Ps 104,4), i w zbiornikach zamyka oceany (Ps 33,7), stawia zaporę dla nadętych fal (Hi 38,11). Ten, który swoim tchnieniem otworzył Morze Czerwone, teraz śpi i się budzi, umiera i powstaje z martwych, objawiając swoją boską moc ratuje od śmierci. Gdyby uczniowie pamiętali o roślinie wyrastającej z małego ziarnka, nie baliby się, ale mogliby spać spokojnie obok Jezusa, swego Pana, ponieważ jak krzew wyrosnięty niczym drzewo daje schronienie ptakom, tak On troszczy się o ich los. Jego słowo nie zakorzeniło się jeszcze tak bardzo w ich sercu, by przemienić je w żyzną glebę. Jeszcze nie ufają Mu bezgranicznie i do końca. Dlaczego? Ponieważ nie odpowiedzieli na pytanie: Kim On jest? Szukali tej odpowiedzi widząc Jego boską potęgę, gdy uciszał morze i na drugim brzegu, gdy uwolnił w Gerazie opętanego od demonów. Wiara rodzi się wobec prób i doświadczeń, zagrożenia życia fizycznego i duchowego, ponieważ wtedy najbardziej potrzebujemy Zbawiciela i Pana. Jezus dzisiaj jej szuka w naszym sercu.

Wiara budzi Jezusa ze snu i pokonuje wszelki lęk i strach! Jezus, gdy powróci z uczniami z Gerazy z powrotem na brzeg, znajdzie ją w kobiecie cierpiącej na krwotok (Mk 5,21-34) i w Jairze – przełożonym synagogi (Mk 5,35-43). Czy znajdzie ją w nas?